

# „Żyła sobie raz Elżunia”

Wystawa *Elementarz* została przygotowana jako wspólny projekt Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” oraz Państwowego Muzeum na Majdanku. Jest ona jednym z elementów programu edukacyjnego: „Życie dzieci w obozie na Majdanku”, finansowanego przez Komisję Europejską. Innymi elementami tego programu adresowanego do uczniów są także: strona internetowa, broszura informacyjna, zorganizowane warsztaty dla nauczycieli oraz spotkania z młodzieżą.

Konceptcję wystawy stworzył Tomasz Pietrasiewicz – dyrektor Ośrodka. Opiera się ona na założeniu, że duża część dzieci więzionych w obozie była w wieku szkolnym, kiedy z „Elementarzem” w tornistrze idzie się do szkoły: *Właśnie „Elementarz” uczy dziecko porządkować i opisywać świat. Są w nim zawarte najprostsze kategorie społeczne leżące u podstaw relacji między człowiekiem, a otaczającym go światem. To z tego prostego i naiwnego świata „Elementarza” zostały „wyrwane” dzieci i „wrzucone” w „Świat Obozu” – twierdzi autor.*

Ekspozycja znajduje się w jednym z poobozowych baraków – nr 53 na terenie Państwowego Muzeum na Majdanku. Przestrzeń baraku podzielono symbolicznie na dwie części: świat szkoły i elementarza oraz świat obozu.

Życie dzieci na Majdanku poznajemy dzięki relacjom czwórki więzionych tu dzieci: dwojga żydowskich – Henia Żytomirskiego oraz Haliny Birenbaum, dziecka polskiego – Janiny Buczek – Różańskiej oraz białoruskiego – Piotra Kiriszczenki. W symboliczny sposób został też przywołany los piątego dziecka – Elżuni, o której wiemy tylko to, co zapisała na skrawku papieru odnalezionym w dziecięcym buczku: że ma 9 lat, a tekst stworzonej przez siebie piosenki śpiewała na melodię kołysanki *Na Wojtusia z popielnika...* Motyw tej melodii przewija się przez całą wystawę. Przy wejściu do baraku dźwięk kołysanki wydobywa się po otwarciu drewnianej skrzynki – pozytywki. Po obu stronach baraku znajdują się wyodrębnione dwie saliki: jedna poświęcona dzieciom żydowskim, druga dzieciom polskim i białoruskim. Możemy tu znaleźć między innymi ogólne informacje zarówno o samej wystawie, jak o histo-

rii obozu i jego najmłodszych więźniach. To jedyne miejsce, w którym umieszczono krótkie opracowania. W salkach ustawiono także trzy regały przypominające kartoteki: pierwszy zawiera szufladki z kartami muzealnymi na których opisane i sfotografowane są przedmioty z którymi kojarzymy dzieci: lalka, bucik, czapeczka, krem Nivea Kinder... Opisane tu rekwizyty to rzeczy, jakie pozostały po dzieciach na Majdanku w chwili oswobodzenia obozu. W regale drugim znajdują się karty muzealne dotyczące miejsc związanych z pobytom dzieci w obozie: ogrodzenie, barak, łaźnia, krematorium itp. Już po zestawieniu ze sobą informacji z tych szafek widzimy, jak różne były losy dzieci polskich, białoruskich i żydowskich, które uśmiercano w komorach gazowych – tylko w szafce im poświęconej znajdziemy opisy takich miejsc jak komora gazowa czy pułkownik B.

W salkach zobaczymy także regały z relacjami więźniów o dzieciach, życiorysy głównych bohaterów wystawy połączone z ankietami, ilustrowane w miarę możliwości zdjęciami. Szczególne znaczenie ma tu postać Henia Żytomirskiego – dziewięcioletniego chłopca z Lublina, który zginął zaraz po przybyciu na Majdank z getta na Majdanie Tatarskim dnia 9 listopada 1942 roku. Krótki życiorys chłopca ilustrują jego liczne zdjęcia z lat 1934-1939.

Ważnym elementem wystawy są szafki z wmontowanymi slajdami, na których możemy zobaczyć zdjęcia dzieci z okresu, zanim trafiły do obozu. Slajdy są widoczne dzięki światłu dziennemu, które zmienia się w zależności od pogody, pory roku i dnia, co sprawia wrażenie ciągłego ruchu, a wraz z kończącym się dniem – przemijania. Po opuszczeniu tego pomieszczenia wchodzimy w wyraźnie wyodrębnioną ścianami część baraku – salę szkolną. Słychać tu gwar charakterystyczny dla szkolnych korytarzy. Pod czarną tablicą z wypisanymi czterema nazwiskami dzieci stoi ławka. Umieszczono na niej w drewnianych skrzynkach odciski na płótnie elementarze: polski, żydowski i białoruski.

Za ścianą z tablicą milknie gwar. Ta część wystawy poświęcona jest ukazaniu losów dzie-

ci w obozie. Nie dochodzi tu światło dzienne. Na pierwszym planie widzimy szkielet wagonu towarowego, którym przywożono więźniów do obozu. Wzdłuż środkowej osi wagonu rozwinięto płótno na którym zapisane są nazwiska więzionych dzieci – tak ułożone płótno z nadrukami kojarzy nam się z torami po których jechały pociągi. Przy ścianach baraku widzimy tablice, na których są relacje więźniów. Żeby podkreślić siłę i wagę tych świadectw zapisano je i wypalono na glinianych tablicach. Tablice te leżą na ziemi na betonowej płycie.

Wszystkie teksty w tej części wystawy są wspomnieniami więźniów. Nie ma tu żadnych komentarzy czy opracowań historyków. Są tylko świadkowie i ich świadectwa. W dalszej części baraku stoi pięć betonowych studni, które są symbolami losów każdego z czworga wymienionych dzieci. Przebijają one podłogę i są wkopane w ziemię. Pochylając się nad studnią można usłyszeć wydobywającą się z głębi ziemi opowieść dorosłego już człowieka o jego pobycie w obozie, kiedy był dzieckiem. Jedna ze studni milczy – nie usłyszymy w niej relacji Henia. Z trzech kolejnych słychać wspomnienia Haliny Birenbaum, Janiny Buczek – Różańskiej, Piotra Kiriszczenki. Z piątej studni dochodzi głos dziecka śpiewającego piosenkę Elżuni na melodię wcześniej słyszanej kołysanki:

*Żyła sobie raz Elżunia,  
umierała sama,  
Bo jej tatuś na Majdanku  
W Oświęcimiu mama...*

Na tylnej ścianie baraku umocowano szafki, które wyglądają tak jak te za slajdami w pierwszej części baraku. Różnią się tylko tym, że mają drewniane drzwiczki po odkryciu których nie widzimy już dzieci, tylko pustą przestrzeń za barakiem. Natomiast z wewnętrznej strony drzwiczek, na której przymocowano lustro patrzy na nas nasze oko.

Metaforyka, prostota środków, operowanie tylko językiem i sugestią to główne atuty tej wystawy. Zwiedzanie wystawy można porównać do obcowania z dzieckiem: wymaga od nas zastanowienia, przykucnięcia – by dostrzec, schylenia się – żeby lepiej usłyszeć, zwolnienia, zatrzymania... Tylko to jest warunkiem pełnego uczestnictwa w niej.

Marta Grudzińska



Przemawia Janina Buczek-Różańska



fol. Andrzej Rosiek